

**OBOZY SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZE**  
**studentów Śląskiej Akademii Medycznej pod kierownictwem prof. Jerzego**  
**Szaflarskiego (1961–1976). Wspomnienia uczestnika i współpracownika**

*Those who trust us, educate us*  
George Eliot

Poniższym wspomnieniem pragnę przywołać postać Wspaniałego Człowieka, Naukowca, Wychowawcy i Przyjaciela Młodzieży, który w latach 60. i 70. XX wieku był twórcą koncepcji i pierwszym kierownikiem wakacyjnych obozów naukowych naszej Uczelni, zwanych wówczas Obozami Społeczno-Wychowawczymi. Przez wiele lat odbywały się one w Jaszowcu, obecnie dzielnicy Ustronia.

Z Profesorem **Jerzym Szaflarskim** współpracowałem na trzech płaszczyznach: naukowej – jako kierownikiem Katedry Mikrobiologii, wychowawczej – jako opiekunem obozów społeczno-wychowawczych oraz w studenckim ruchu naukowym – jako kuratorem STN SAM.

Osobiście profesora poznałem w pierwszej połowie lat. 60. Będąc młodym asystentem w Katedrze Farmakologii SAM w Rokitnicy, pracując pod kierunkiem Prof. **Tadeusza Chruściela**, brałem udział w badaniach dotyczących prób leczenia doświadczalnej toksoplazmozy u myszy, które koordynował Profesor **Jerzy Szaflarski**, kierownik Katedry Mikrobiologii. Za cykl tych badań cały zespół otrzymał w 1968 r. zespołową Nagrodę Naukową Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Współpraca naukowa dotycząca toksoplazmozy trwała około 8 lat i dobiegła końca na początku lat 70., po wyjeździe Profesora **T. Chruściela** do Szwajcarii, do WHO.

W 1967 roku Profesor **Szaflarski**, dowiedziawszy się o mojej pasji filmowej (zob. wspomnienie R. Brusa pt. *„Moje pasje. Działalność dokumentacyjna – fotograficzna i filmowa”*), zaproponował mi wyjazd na Obóz Społeczno-Wychowawczy do Jaszowca w celu udokumentowania na taśmie filmowej jego przebiegu. Wówczas po raz pierwszy dowiedziałem się o Obozie. Dobrałem sobie „asystenta”, ówczesnego studenta Koła Naukowego Katedry Farmakologii **Andrzeja Sokołę** i jako „ekipa filmowa”, za przyzwoleniem Pana Profesora **T. Chruściela** zostaliśmy oddelegowani do uczestnictwa w Obozie Społeczno-Wychowawczym w Ustroniu-Jaszowcu we wrześniu 1967 r. na okres 3 tygodni. Tam poznałem po raz pierwszy drugą twarz Profesora – wychowawcy. Dotychczas

wiedziałem tylko, że Prof. **Szaflarski** był kuratorem Studenckiego Towarzystwa Naukowego ŚAM.

Na miejscu, jako uczestnik Obozu zorientowałem się, że dostąpiłem ogromnego zaszczytu i wyróżnienia będąc włączony w tak, jak zrozumiałem, elitarny zespół. Dowiedziałem się, że obozy te są organizowane od 1961 roku, a ich uczestnicy, studenci pod kierunkiem lekarzy różnych dyscyplin, prowadzili szeroko zakrojone badania profilaktyczne dzieci szkół powiatu cieszyńskiego. Mając specjalizację z pediatrii włączony zostałem do grupy pediatrycznej i brałem udział w badaniach.

### **Działalność lecznicza i badawcza**

Przez dziesięć lat, w l. 1961–1970, na Obozach Społeczno-Wychowawczych kierowanym przez Prof. **Jerzego Szaflarskiego** wykonano cykl badań dzieci wszystkich szkół podstawowych w powiecie cieszyńskim. Ogółem przebadano ok. 18 tys. dzieci. Badania te wykazały ogromne zaniedbania zdrowotne dzieci wynikające ze słabo rozwiniętej opieki lekarskiej w tym regionie. Wiele dzieci skierowano do leczenia w specjalistycznych przychodniach i szpitalach. Z inicjatywy Profesora wprowadzono też ocenę stopnia zarobaczenia dzieci robakami obłymi. Badaniami kierowała Dr **Alina Grzybek**. Stwierdzono, że w niektórych rejonach zarobaczenie występuje u wszystkich badanych dzieci (np. w Koniakowie). Ambicją Profesora było, by wyniki tych badań były przedmiotem rozprawy habilitacyjnej.

Zarobaczone dzieci postanowiono leczyć. Nawiązano kontakt z przedstawicielem firmy Pfizer, któremu przedstawiono projekt badań. Przedstawiciel zjawił się w Rokitnicy w Katedrze Mikrobiologii kierowanej przez Profesora i po otrzymaniu projektu badań, zaakceptował go, dostarczając odpowiednią ilość leku *Combantrin* (*Pyrantel*). Lek ten zastosowano u wielu dzieci, głównie z okolic Koniakowa i po 14 dniach oraz po roku przeprowadzono u nich kontrolę stanu zarobaczenia. Wyniki leczenia były doskonałe i opublikowano je w kraju oraz za granicą. Później nawiązano kontakt z firmą Krka (w ówczesnej Jugosławii) i w podobny sposób przebadano *Vanquin*. Badania wykazały, że preparat jest mniej skuteczny niż *Combantrin*, a ich wyniki również zostały opublikowane.

Na prośbę Prof. **Szaflarskiego** wspólnie z wyróżniającym się młodym lekarzem pediatrą **Onufrym Torbusem** na początku roku 1970 przygotowaliśmy nowy program naukowy Obozów na lata 1970–1977 (zainspirowani wstępnie przez Profesora **M. Krauzego**). Postanowiono objąć opieką grupę ok. 500 dzieci z trzech różnych regionów powiatu cieszyńskiego (góry, środkowa część powiatu i miasto Cieszyn) i oceniać ich rozwój

corocznie od pierwszej do ósmej klasy szkoły podstawowej (8 kolejnych lat). U każdego dziecka oceniano około 100 różnych parametrów, od podstawowego pomiaru masy ciała i wzrostu, poprzez różne specjalistyczne badania, jak chociażby wszechstronna ocena antropologiczna, badania ostrości wzroku, koloru tęczówki, stanu uzębienia i słuchu, spirometrii, EKG itp. U każdego dziecka wykonywano też dokumentację fotograficzną w trzech pozycjach na tle specjalnej siatki antropometrycznej. Oceniano również rozwój kośćca. Ambicją Profesora było również, aby zebrane wyniki były przedmiotem rozprawy habilitacyjnej.

Rezultaty uzyskanych badań studenci, uczestnicy obozów, pod kierunkiem swoich opiekunów, członków Kadry, opracowywali i przedstawiali na uczelnianych, ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach Studenckich Towarzystw Naukowych, a także na zjazdach monotematycznych. Wiele wyników opublikowano w czasopiśmie krajowych i nawet zagranicznych. Ogółem do końca 1977 roku przedstawiono i opublikowano 213 doniesień i prac. Po zakończeniu cyklu obozowego w 1977 roku wydano monografię pt. „*Obóz Społeczno-Wychowawczy Studentów Śląskiej Akademii Medycznej im. L. Waryńskiego w Katowicach Ustroń-Jaszowiec 1961–1977*” pod redakcją **A. Monsiola** i **R. Brusa**, w której zgromadzono informacje naukowe zebrane na obozach w tychże latach wraz z wykazem wszystkich przedstawionych doniesień i publikacji oraz listą uczestników obozów. Wnikliwe, coroczne badania rozwoju tej samej grupy dzieci przez 8 lat były również przedmiotem jednego przewodu habilitacyjnego (**J. Mikusek**) i sześciu rozpraw doktorskich (**T. Krauze**, **W. Illg**, **B. Koraszewska-Matuszewska**, **A. Monsiol**, **O. Torbus**, **E. Paprzycka** – szczególnie dane przedstawiono w monografii autorstwa **A. Dyducha**, **R. Brusa** i **E.J. Kucharza** „*Studencki ruch naukowy w Śląskim Uniwersytecie Medycznym w latach 1948–2012*”, SUM, Katowice 2014).

W 1970 roku Profesor powołał mnie na stanowisko kierownika naukowego, natomiast lekarza **Adama Monsiola** na kierownika organizacyjnego Obozu.

### **Obozowa codzienność**

Życie na Obozie w latach 1967–1975 toczyło się w zdyscyplinowanym rytmie. Rano ok. godziny 7 autobus wyjeżdżał po dzieci do określonej szkoły i przywoził je do Ośrodka Zdrowia położonego tuż obok Domu Nauczyciela, gdzie przeprowadzano badania. Część z nich wykonywano w budynku Domu Nauczyciela. Profesor wymagał punktualności. Wszyscy lekarze i studenci musieli być na stanowiskach. Nawet spóźnienie na śniadanie (nie mówiąc już o spóźnieniu na badania) było najcięższym przestępstwem, lecz nigdy werbalnie

nie napiętnowanym przez Profesora. Jego milczenie w tej sprawie i jednocześnie obdzielanie winnego dodatkowymi życzliwymi uśmiechami stanowiło największą karę moralną.

Profesor zajmował w Domu Nauczyciela pokój 101 na parterze, gdzie zamieszkiwał z Małżonką **Janiną**, nieformalną duszą obozową, która corocznie towarzyszyła Mężowi.

Profesor codziennie punktualnie o 7 rano przechodził deptakiem przed frontem budynku Domu Nauczyciela po gazetę do kiosku. Każdy mógł Go z okna swego pokoju obserwować. Jego powrót po kilkunastu minutach z gazetą w ręku był ostatnim sygnałem, że już trzeba być gotowym, bez względu jak „ciężki” był wieczór. Podczas badań Profesor był cały czas z nami, kontrolując każdy etap badań aż do wyjazdu dzieci. Był zawsze pogodny, życzliwy i uśmiechnięty. Nigdy nie widziałem Profesora rozzłoszczonego lub pogniewanego.

### **Życie uczestników obozów po godzinach pracy**

Życie nasze na Obozach składało się nie tylko z pracy. Mieliśmy wyselekcjonowanych wspaniałych, pełnych inicjatyw studentów. Warunkiem uczestnictwa w Obozie były bowiem bardzo dobre wyniki w nauce i posiadanie innych umiejętności, takich jak gra na instrumentach muzycznych, znajomość języków itp. Uczestniczyliśmy w zajęciach z języka francuskiego prowadzonych przez wspaniałego lektora Panią Dr **Zofię Kalinowską**, okraszonych uroczystymi, odpowiednio celebrowanymi spotkaniami towarzyskimi, w trakcie których spożywaliśmy fondue. Słuchaliśmy wspaniałych wykładów zapraszanych na Obozy wybitnych naukowców naszej Uczelni. Jednocześnie byliśmy „wyspą”, wolną od otaczającego nas „morza” polityki i indoktrynacji. Mieliśmy studencki obozowy organ samorządowy, który inicjował różnorodną, pozazawodową aktywność. Wieczorami odbywały się tematyczne bale, jak np. bal parazytologów („*Lamblia w garażu*”), wyrwizębów, a także innych specjalności oraz np. „*Pizam-party*”, „*Bal piratów*”, „*Bal degeneratów*”, itp. Niezapomniane też były wieczorne wypady do restauracji, zwanej przez nas „*na palach*”. Odbywały się mecze i zawody sportowe, rajdy samochodowe, wyścigi cyklistów (zwycięzcą był ten, kto najwolniej dojedzie do celu nie spadając z roweru – zawsze był nim Dr **Marceli Sypniewski**) oraz indywidualne przyjęcia. Poszczególne pokoje na jeden wieczór zamieniały się w „*saloony*”, „*piwniczne izby*”, „*zbójnickie chaty*” itp. Chętnie słuchaliśmy dowcipów opowiadanych przez Dr. **Władysława Illga**, które zbierał latami i miał odnotowane w swoim notesiku. Pokładaliśmy się ze śmiechu oglądając w Jego wykonaniu sytuacyjny dowcip o „*jednoręcznym skrzypku*”. Wielokrotnie powtarzany na życzenie słuchaczy przez Dr. **Eugeniusza Pydę** dowcip o „*torpedzie*” został przemianowany na dowcip o „*torpydzie*” i był przebojem każdego sezonu obozowego. Godzinami wysłuchiwalismy opowieści Profesora

**Franciszka Zycha** o jego dziwnych przygodach, które mu się przytrafiły: a to o problemach z budową domu na zboczu góry Żar, a to o samochodzie Fiat 125, który miał tę cechę, że w trakcie jazdy na konsoli świeciły się wszystkie wskaźniki, a to, jak zatrzymał radiowóz milicyjny sądząc, że to taksówka, i polecił odwieźć się do domu. Jak nam powiadał, został odwieziony, lecz wbrew swej woli do innego lokalu.

Podziwialiśmy kolegę **Leszka Adrianowicza**, który tylko sobie znanym sposobem potrafił „zorganizować” (to słowo znaczyło wówczas „zakupić”) jedyne i trudno dostępne wówczas na tamtym terenie piwo produkowane w cieszyńskim browarze. Oznajmiał to pod oknami głośnymi okrzykami: „Uwaga! Telefon z Cieszyna!”.

W tych krotkachwilach Profesor nie brał udziału, ale nie bronił odrobiny zabawy po żmudnych i odpowiedzialnych codziennych badaniach.

Były wycieczki w góry, na Czantorię i do Cieszyna. Niezapomniany dla nas był wyjazd do Cieszyna we wrześniu 1968 roku, gdzie widzieliśmy na Moście Przyjaźni na rzece Olzie czołgi niosące „pomoc” bratniej Czechosłowacji. Obserwowaliśmy powyższe w milczeniu.

Tu należy dodać, że Profesor był wielkim patriotą, chociaż specjalnie się tym nie afiszował. Przykładem może być fakt, że zawsze wracając z pracy w szkołach w terenie lub z innej wyprawy, w autobusie śpiewaliśmy takie pieśni, jak np. „Czerwone maki”, „Pierwsza Brygada”, „O mój rozmarynie”, „Przybyli ułani” itp. Gdy przekraczaliśmy most na Wiśle, intonowaliśmy pieśń „Marsz, marsz Polonia”, dojeżdżając z nią na ustach pod Dom Nauczyciela. Pieśni te uskrzydlały nas, czasami wyciskały łzy, wzmacniając naszą więź z Profesorem. Głównym „zapiewajło” był Dr **Zygfryd Wawrzynek**.

Mieliśmy na Obozach różne utalentowane osoby: Dr **Adam Monsiol** grał na gitarze i śpiewał ballady Okudźawy, a w Cieszynie w kościele słuchaliśmy wspaniałych koncertów organowych w wykonaniu studenta **Seweryna Sowiaka**. Dziś odnajduję wielu ówczesnych studentów, uczestników obozów z lat 70. jako profesorów, docentów i doktorów zajmujących często bardzo wysokie stanowiska w Uczelni, w kraju i za granicą. Niektórzy byli nawet posłami Sejmu RP. Inni doznawali wpływu tych wakacyjnych spotkań na życie osobiste. To na jednym z obozów w połowie lat 60. studentka **Ewa Małecka** spotkała swe „przeznaczenie” – studenta **Michała Tenderę**.

### **Filmy i zdjęcia dokumentacyjne**

Tak wyglądała praca, badania naukowe i odpoczynek na tych obozach naukowych, zaś moim podstawowym zadaniem było udokumentowanie na kolorowej udźwiękowionej taśmie

filmowej i na zdjęciach wszystkich aspektów działalności studentów i nauczycieli na Obozie, oraz jego funkcjonowanie.

Filmy i zdjęcia wywoływano i wykonywano na miejscu w specjalnym pomieszczeniu udostępnionym przez Dyрекcję Domu Nauczyciela. Zgromadzono ogromną liczbę danych. Tu należy podkreślić niezmierną życzliwość i poparcie działań studentów ŚAM przez ówczesnego Prezesa Oddziału Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego Pana Magistra **W. Łętka**, a także ogromną przychylność Władz powiatu cieszyńskiego, które były zainteresowane kontynuacją naszej akcji.

Premiera pierwszego filmu przed Władzami Uczelni odbyła się w grudniu 1967 roku. Film był potem przedstawiany podczas Studenckich Konferencji Naukowych ŚAM, za granicą (w byłym ZSRR) oraz wyświetlony odpowiedniej Komisji Sejmowej ówczesnej PRL. Ostatni jego pokaz odbył się we wrześniu 1998 roku w Jaszowcu z okazji 50-lecia powołania Śląskiej Akademii Medycznej i jej studenckiego ruchu naukowego.

W październiku 1967 roku wszyscy uczestnicy Obozu zostali zaproszeni prywatnie na skromne przyjęcie do domu Państwa Szaflarskich w Katowicach-Brynowie. Bawiliśmy się w rozmowach w pomieszczeniach, a także na podwórku przed domem. Powyższe spotkanie też utrwaliłem na kolorowej taśmie filmowej 8-milimetrowej. Ostatni jego pokaz odbył się w Domu Nauczyciela w marcu 1986 roku w 10. rocznicę śmierci Profesora, po czym film podarowałem Małżonce Profesora, Pani **Janinie Szaflarskiej**.

Przypuszczam, że filmem dokumentującym Obóz oraz wykonanym także przez nas okolicznościowym albumem zaskarбилиśmy sobie pewne zasługi u Profesora i odtąd zarówno **Andrzej Sokoła**, jak i ja zostaliśmy stałymi członkami tzw. kadry obozowej z zadaniem wykonania corocznie dokumentacji fotograficznej i filmowej.

\*\*\*

W dniu 4 marca 1976 roku Profesor **Jerzy Szaflarski** po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł. Byliśmy zrozpaczeni. Ówczesny Rektor ŚAM Profesor **Jan Jonek** polecił mi kontynuować działalność Obozu zgodnie z planem do 1977 roku, tj. do momentu ukończenia przez dzieci szkoły podstawowej (8 klasa) oraz powołał mnie na stanowisko kuratora Studenckiego Towarzystwa Naukowego, które piastowałem do 1986 roku. Po mnie kuratorstwo przejął Profesor **Antoni Dyduch**. Staralem się możliwie jak najlepiej kontynuować dzieło Profesora **Jerzego Szaflarskiego**. Jednak na pewno nie potrafiłem Go w pełni zastąpić. Był bowiem Człowiekiem niezastąpionym, o niepowtarzalnej osobowości i charyzmie.

Jak wspomniałem, Profesor od 1968 roku był też kuratorem Studenckiego Towarzystwa Naukowego Śląskiej Akademii Medycznej. To właśnie dzięki Jego staraniom w 1972 roku studencki ruch naukowy, zwany uprzednio Studenckimi Kołami Naukowymi, przybrał wyżej wspomnianą nazwę. Działalność Profesora **J. Szaflarskiego** jako Kuratora STN obserwowałem raczej „z boku”. Byłem włączony w nią głównie poprzez udział w corocznych konferencjach, wchodząc w skład jury oraz kierując pracami studentów działających w Kole STN Katedry Farmakologii lub też uczestników Obozów. Posiadałem też dokumentację (sprawozdania) z Konferencji odbytych w latach 1971–1975 prowadzonych przez Profesora, którą przekazałem Profesorowi **A. Dyduchowi**. Wówczas jeszcze jedna cecha Profesora – systematyczność i dokładność – pozwoliła odtworzyć dotychczasową działalność i osiągnięcia tych pierwszych obozów naukowych w naszej Alma Mater. Niezwykle skrupulatnie i starannie zarejestrowane są tam wszystkie wygłoszone przez studentów referaty, nazwiska uczestników, składy poszczególnych jury oraz wymienione prace, które zdobyły określone miejsca czy wyróżnienia. Gdy w 1976 roku sam zostałem kuratorem STN wzorowałem się na tych dokumentach przygotowując własne sprawozdania z przebiegu kolejnych Konferencji STN ŚAM.

Niniejszy opis mojej współpracy z Profesorem w żaden sposób nie przedstawia wszystkiego najpiękniejszego, co mógł przeżyć młody człowiek dostrzeżony przez Profesora i wyrazić odczuć, które noszę w sercu – szacunku i miłości do Człowieka, który przekazał mi tak wiele. Tak jak w motto niniejszych wspomnień wierzę, iż był On tym, który mi zaufał i wiele nauczył.

Nikt tak nie potrafił zjednywać sobie i dobierać ludzi. Co ważne, przywiązanie młodych do Profesora nie wynikało z żadnych obowiązków i zależności służbowych. Było spontanicznym oddaniem i pragnieniem bycia jak najlepszym. Jaki był? Ogromnie zdyscyplinowany, wymagający wobec siebie i bardzo tolerancyjny wobec nas. Bo **Jerzy Szaflarski**, inżynier, lekarz, naukowiec i wychowawca, płonął, rozpalając innych.

Profesor **Jerzy Szaflarski** żyje w nas nadal, tak długo, jak my żyjemy. Potem zostanie legenda oraz historia o wspaniałym Nauczycielu i Wychowawcy młodzieży Śląskiej Akademii Medycznej. I to chcemy uchronić od zapomnienia.

Byli uczestnicy Obozów spotkali się czterokrotnie: w 1986, 1998, 2008 i 2011 roku, by uczcić pamięć o Profesorze. Pierwsze dwa spotkania odbyły się w Domu Nauczyciela, a dwa następne w sąsiednim DW Jawor w Janowcu. W każdym spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Spotkania utrwalono w albumach, a dwa ostatnie na taśmie w technice cyfrowej. Ponadto corocznie 4. marca o godzinie 12.00, w rocznicę śmierci Profesora u Jego

grobu na cmentarzu przy ulicy Francuskiej w Katowicach zbiera się grupa osób, byłych uczestników Obozów, by powspominać Profesora i być znów z Nim. Niestety, na spotkania przybywa nas coraz mniej...

\*\*\*

W 50. Rocznicę powołania ŚUM imieniem Profesora **Jerzego Szaflarskiego** nazwano jedną z sal wykładowych w Katowicach-Ligocie.

Życie i działalność Profesora doczekały się specjalnego opracowania, jakim była powstała w 2000 roku rozprawa doktorska **Wojciecha Wawrzynka**, syna Teresy i Zygryda.

*Prof. dr hab. n. med. Ryszard Brus  
Emerytowany Profesor  
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach*

*Tarnowskie Góry, 2014*



Od lewej: Prof. J. Szaflarski, dr A. Grzybek, doc. R. Brus. 1973 r.





Od lewej: Doc. R. Brus, dr B. Koraszewska-Matuszewska, doc. F. Zych. 1974 r.



Prof. J. Szaflarski. 1967 r.



Od lewej: lek. A. Monsiol, prof. J. Szaflarski, małżonka prof. J. Szaflarska. 1971 r.



Piłkarska drużyna obozowa. 1972 r.



Prof. J. Szaflarski w rozmowie ze studentem Michałem Tenderą – rok 1967.



Prof. J. Szaflarski wraz z autorem wspomnień – rok 1968.



Badanie EKG wykonywane przez studentów - w centrum studentka Jadwiga Zabawska – rok 1974.



Fragment studenckiego "Balu przebierańców" – rok 1975.

*Autorami zdjęć są Ryszard Brus i Andrzej Sokół*

Niniejszy tekst został inspirowany wspomnieniem profesora Ryszarda Brusa pt. „*Prof. dr hab. Jerzy Szafarski – wspomnienia ze współpracy*” opublikowanym w monografii „*Prof. dr hab. Jerzy Szafarski – wspomnienia w 30-tą rocznicę śmierci*” pod red. R. Brusa i Z. Wawrzyńka (Katowice 2006, s. 48–58).

Jego dopełnieniem jest wykaz nauczycieli akademickich oraz studentów, którzy brali udział w tych Obozach w latach 1961–1977.